

GŁOS ŚREMSKI

GAZETA RADY MIEJSKO - GMINNEJ PRON W ŚREMIE

NR 9 (39)
ROK IV
WRZESIEŃ
1987

CENA 20 ZŁ

W numerze

★ ekologia, ekologia, ekologia, ★ o wojnie z burmistrzem ★ poszedł
Jaś do szkoły ★ wspomnienia uczestników Września 1939 ★ Hiszpan-
ki nie do zdobycia ★ w Niesłabinie „zapierają się” cztery lata ★ kon-
kurs z nagrodami

Kto wystawia wizę salmonelli?

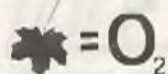
Wielkopolska przez dziesiątki lat słynęła z czystości, ładu i porządku. Również Śrem miał taką opinię. Dziś o Poznaniu mówi się, że to miasto zaśmiecone, brudne, z zachwaszczonymi trawnikami i parkami. Podobnie jest w Śremie. Nie lepiej też z higieną osobistą i w obiektach publicznych. Coraz częściej notowane są zatrucia pokarmowe, m.in. pałeczkami *Salmonella*. Informację o obecnym stanie sanitarno-higienicznym uzyskałem od lek. med. Franciszka Szymańskiego, dyrektora Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Śremie.

• Zaczniemy od sytuacji epidemiologicznej. Ile zanotowano ostatnio chorób szerzących się drogą pokarmową?

— Wskaźnik zachorowalności na salmonellozę w woj. poznańskim za rok 1985 wynosił 58,2, natomiast dla miasta i gminy

Śrem — 124 (wskaźnik określa ilość zachorowań na 100 tysięcy mieszkańców). Wskaźnik ten jest jeszcze gorszy w przypadku czerwoności, biegunki u dzieci do 2 lat oraz innych zatruc pokarmowych. Należy zaznaczyć, że szerzenie się tych chorób świadczy o złym stanie sanitarno-higienicznym, jak również o nieprzestrzeganiu podstawowych zasad higieny i technologii w produkcji żywności, transporcie, dystrybucji. Uważa się ogólnie, że grupa tych chorób jest wykładnikiem stanu sanitarnego danego regionu.

c.d. na str. 2



W NASZYM WŁASNYM INTERESIE

Proponując rozpoczęcie na łamach „Głosu” dyskusję na temat ochrony środowiska narażamy się na krytykę, że znów kolejne kartki papieru zostaną gęsto zapisane, pojawi się wiele komunalów, prawd objawionych, znajdą się mądrzy uzdrowiacze — ale nie będzie żadnego efektu. Jak to zwykle bywa. Oczywiście, istnieje takie niebezpieczeństwo. Mamy w tym względzie smutne doświadczenia. Potrafimy wszystko prze-gadać.

A tymczasem degradacja środowiska postępuje. Na skutek działań ludzkich zanikają na wielkich obszarach lasy, zanieczyszczone są obszary lądowe, wody. W atmosferze zwiększa się zawartość związków dwutlenku węgla, innych szkodliwych substancji. Nie ma przesady w stwierdzeniu, iż konflikt człowiek — przyroda jest drugim po wojnie globalnym zagrożeniem ludzkości.

Chcielibyśmy wywołać na naszym terenie ekologiczny ruch społeczny, który mógłby zjednoczyć wszystkich chcących działać na rzecz podniesienia kultury przyrodniczej społeczeństwa, ochrony i racjonalnego kształtowania środowiska przyrodniczego. Stąd ta tematyka w „Głosie”.

Chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę, że ochrona środowiska to nie tylko wielkie inwestycje, wielkie nakłady finansowe. Ow-

szem, też. Ale jakże dużo można zrobić przy samej chęci i dobrej woli. Wystarczy na przykład nie łamać gałęzi, nie biegać po



trawnikach. Należy docenić przyrodę, traktować ją jako dobro drogą i deficytowe.

Tak więc przed nami duże pole do popisu. Zachęcamy wszystkich: zakłady pracy, środowiska zawodowe, uczniów, ludzi



Usychający modrzew przy Urzędzie Miasta i Gminy to również efekt postępującej degradacji środowiska.
Fot. Z. Szmidt

dobrej woli wreszcie, by zechcieli podjąć naszą propozycję. Łamy „Głosu” są do Waszej dyspozycji. Zapraszamy również do uczestnictwa w plenarnym posiedzeniu Rady Miejsko-Gminnej PRON, które poświęcone będzie ekologii (w drugiej połowie października). Bliższe informacje na ten temat uzyskać można w redakcji.

Kto wystawia wizę salmonelli?

c.d. ze str. 1

• A higiena komunalna?

— Woda, prócz okresowych jej deficytów, jest do tego po prostu jakościowo zła, głównie przez nadmierną ilość zawartego w niej manganu, z czym wiąże się częste brunatne zabarwienie. Aby ten stan rzeczy poprawić konieczne jest nowe ujęcie i stacja uzdatniania wody. Również złą jakościowo wodę mają wodociągi w RSP Luciny (nadmiar azotanu), PGR Gaj (nadmiar żelaza), zlewnie mleka w Dąbrowie i Bodzynie (nadmiar bakterii). Stan sanitarny kąpielisk jest dobry. Pilnego zaś załatwienia wymaga sprawa stałego, terminowego wywozu nieczystości, a zwłaszcza czyszczenia i dezynfekcji kontenerów, głów nie na śremskich osiedlach i przy hotelu robotniczym Odlewni Żeliwa. Zaniedbania w tym zakresie stwarzają duże zagrożenie epidemiczne, zwłaszcza w lecie.

• Czy ilość i jakość sanitariatów jest wystarczająca?

— Ilość ubikacji publicznych — w zasadzie tak. Natomiast stan techniczny, jak i utrzy-

manie w nich bieżącej czystości oraz dostępność informacji o ich położeniu jest mocno niezadowolająca.

• Mówi się o Śremie jako o mieście, nad którym powietrze atmosferyczne wskazuje znaczne przekroczenie normy zawartości dwutlenku siarki. Czy jest to groźne dla mieszkańców?

— W Śremie, tak jak w każdym mieście, gdzie jest rozwinięty przemysł, zwłaszcza ciężki, istnieje nadmierne zapylenie. Nie jest ono równomierne. Spotyka się je głów nie po zawiętrznej stronie Odlewni Żeliwa i w okolicach dworca kolejowego Śrem — miasto. Zanieczyszczenie to ma głównie złe skutki w odniesieniu do dizewostanu i roślin, co pośrednio wpływa na stan zdro wia ludzi. Trzeba jednak wspomnieć, że dzięki staraniom Odlewni Żeliwa emisja pyłów systematycznie zmniejsza się. Średni ich opad kształtuje się w granicach 150 ton na km² i zmniejsza się w stosunku rocznym o około 8 ton.

• Proszę kilka zdań na temat higieny żywienia i żywności. Przeprowadzacie przecież wiele kontroli.

— Stan sanitarny zakładów żywienia i żywności budzi wiele zastrzeżeń. Często nie jest zachowana czystość bieżąca, nie zawsze przestrzega się ściśle technologii produkcji, zwłaszcza jeśli chodzi o element obróbki termicznej. Niedostateczna jest ilość i stan środków transportu dla żywności, często nie jest zachowywany tzw. „łańcuch chłodniczy”, tzn. iż środki spożyw-

cze powinny być utrzymane w odpowiednio niskiej temperaturze od chwili ich wyprodukowania do momentu ich sprzedaży. Problemem jest brak opakowań, zwłaszcza drobiu, który, podobnie jak jaja, jest często skażony salmonellą. W ubiegłym roku Stacja przeprowadziła 8 tysięcy kontroli. Wydaliśmy decyzje o zamknięciu niektórych zakładów w celu poprawy warunków sanitarnych. Mandatami ukaraliśmy w 1986 r. 400 osób na łączną sumę ponad 350 tysięcy złotych. Skierowano kilkanaście wniosków o ukaranie do kolegium. Nasza działalność byłaby skuteczniejsza, gdyby w poszczególnych zakładach lepiej funkcjonowały kontrole wewnętrzne.

• Jak wygląda higiena dzieci i młodzieży?

— Zupełnie nieźle. Największym problemem jest sprawa prawidłowej funkcjonalności bloków żywienia i sprawa przegęszczenia dzieci w przedszkolach. Ważne jest właściwe szerzenie oświaty zdrowotnej wśród dzieci i kształtowanie nawyków sanitarnych.

• Czy wasza Stacja jest w stanie zapewnić właściwą działalność kontrolną?

— Istniejemy od 1954 r. Obejmujemy swoją działalnością Śrem i pięć przyległych gmin. Zatrudniamy 47 pracowników, z tego prawie połowę w laboratoriach. Wobec jednak istniejącego stanu sanitarnego należałoby zwiększyć ilość osób przeprowadzających kontrole.

Rozmawiał Gabriel Jasiński

Deser

TRUSKAWKOWO-OŁOWIANY wykreślony z jadłospisu

W kwietniowym numerze „Głosu” zamieszczony został artykuł mówiący m.in. o polu truskawkowym położonym w pobliżu Odlewni Żeliwa. Na wniosek Naczelnika Miasta i Gminy zlecono specjalistycznej Spółdzielni Pracy Expo Serwis z Poznania przeprowadzenie analizy próbek owoców i liści na zawartość metali.

Powyższa analiza została przeprowadzona w czerwcu. Pobrano w sposób losowy próby z całej powierzchni pola truskawkowego (0,8 ha) i wykonano 30 analiz (20 prób truskawek i 10 prób liści) na zawartość metali ciężkich tj. ołowiu, kadmu, miedzi i cynku.

Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzono w owocach:

zawartość ołowiu od 0,41 do 0,61 mg/kg,
kadmu od 0,05 do 0,07 mg/kg,
miedzi od 1,35 do 1,82 mg/kg,
cynku od 1,68 do 1,99 mg/kg;

w liściach:

zawartość ołowiu od 1,11 do 1,41 mg/kg,
kadmu od 0,13 do 0,14 mg/kg,
miedzi od 1,29 do 1,71 mg/kg,
cynku od 4,26 do 6,00 mg/kg.

Aktualnie obowiązują w naszym kraju dopuszczalne normy zawartości metali w środkach spożywczych wydane na podstawie Rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 10.10.1985 roku:

zawartość ołowiu do 0,3 mg/kg,
kadmu do 0,03 mg/kg,
miedzi do 4,0 mg/kg,
cynku do 10,0 mg/kg.

Jak z zestawienia przeprowadzonych analiz wynika, nastąpiło przekroczenie dopuszczalnych norm, w owocach — dwukrotnie na zawartość ołowiu i kadmu, w liściach — czterokrotnie na zawartość także ołowiu i kadmu.

Zawartość pozostałych metali była w normie.

Trzeba zaznaczyć, że aktualny użytkownik pola truskawkowego, po zapoznaniu się z wynikami analiz, poniósł straty finansowe z uwagi na rezygnację ze zbioru owoców. Na polu zostały umieszczone tablice mówiące o własnościach trujących truskawek. Nie zniechęciło to jednak sporej grupy ludzi, szczególnie młodzieży, do zbierania owoców.

Należy zdać sobie sprawę z tego, że podobnie jak truskawki także owoce i warzywa rosnące w pobliskich ogródkach przydomowych będą zawierały metale ciężkie. A cały ten teren leży w strefie oddziaływania Odlewni Żeliwa. Strefa ochronna obejmuje obszar 214 ha i została zatwierdzona jeszcze w trakcie budowy zakładów w 1965 roku. Przez okres 20 letniej działalności Odlewni zostały poczynione pewne działania mające na celu zmniejszenie szkodliwego oddziaływania zakładów na środowisko. Między innymi dyrekcja podjęła starania w celu opracowania kompleksowego studium ochrony powietrza oraz zmniejszenia strefy ochronnej wokół zakładów. Działania te poparte zostały decyzją Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu z dn. 4.09.1985 roku. W jej wyniku Odlewnia Żeliwa zobowiązana została do wykonania projektu technicznego zieleni strefy ochronnej w terminie do 31.12.86 roku oraz przejęcia terenu strefy ochronnej w terminie do 31.12.87 roku.

Na podstawie podjętych decyzji należy wnioskować, że ziemie leżące w strefie ochronnej zostaną wykupione od indywidualnych użytkowników oraz planowo zagospodarowane poprzez utworzenie stref zieleni.

Miejmy nadzieję, że decyzja Urzędu Wojewódzkiego będzie respektowana przez zakład w przewidzianych terminach, bo jak do tej pory Śrem szczyti się niesławnym pierwszym miejscem pod względem zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego w województwie poznańskim.

Zbigniew Szmidt

Poszedł Jaś do szkoły

Rok szkolny 1987/88 nie różni się w zasadzie niczym od poprzednich. Wakacje skończyły się i trzeba rozpocząć naukę. To oczywiste. A co nowego czeka dzieci w tym roku?

— Jedną z najważniejszych zmian — informuje Inspektor Oświaty i Wychowania Stefan Robkowski — jest „odchudzenie” programów w szkołach podstawowych. Przewiduje się, iż w ośmioletnim cyklu nauczania obciążenie uczniów obowiązkami szkolnymi zmniejszy się o około 400 godzin.

Na terenie miasta i gminy w 183 oddziałach rozpoczęło naukę 5055 uczniów. Jest ich o 212 więcej niż przed rokiem. Nie da się uniknąć nauki na zmiany. Szkoły nr 1 i 5 będą pracowały w cyklu sześciodniowym, pozostałe — przez 5 dni w tygodniu. W nowym roku szkolnym planowaliśmy zatrudnić 35 nauczycieli szkół podstawowych oraz 26 nauczycieli przedszkoli. Udało się pozyskać 9 z wykształceniem wyższym magisterskim, 8 po studium nauczycielskim i 5 ze średnim dla szkół oraz 6 po studium wychowania przed szkolnego i 12 ze średnim dla przedszkoli. W „czwórce” i „piątce” brakuje nauczycieli języka polskiego i rosyjskiego.

W bieżącym roku szkolnym nie przybędzie nam, niestety, szkół; zyskaliśmy jednak nowoczesne czterooddziałowe przedszkole na osiedlu Jeziorany, co pozwoliło rozładować nieco obecną sytuację: od września czynnych jest 49 oddziałów dla 1135 dzieci oraz 22 klasy nauczania początkowego dla 425 sześciolatków. Z opieki przedszkolnej skorzystają te wszystkie dzieci, których obydwoje pracujący rodzice złożyli wnioski.

Remontem objęto 11 szkół podstawowych, 1 punkt szkolny, 2 budynki nauczycielskie oraz 9 przedszkoli. Na sprawną przebieg remontów mają wpływ szczupłe środki finansowe. Realizowanych jest też kilka zadań inwestycyjnych. Obejmują one między innymi: rozbudowę Szkoły Podstawowej nr 1 o 11 izb lekcyjnych, nowoczesną kuchnię, stołówkę, świetlicę oraz pełnowymiarową salę gimnastyczną, zakończenie — budowanej w ramach Narodowego Centrum Pomocy Szkole — szkoły podstawowej w Wyrzece. Powstały również społeczne komitety budowy sal gimnastycznych w Zbrudzewie, Nochowie i Szkole Podstawowej nr 2. Natomiast termin

rozpoczęcia budowy w Śremie „szóstki”, już na Helenkach, uzależniony jest od projektu, który prawdopodobnie ma być gotowy w I połowie 1988 roku. W dalszych planach mamy również budowę ośmioklasowej szkoły podstawowej w jednej ze śremskich wsi. Ostatecznej lokalizacji nie potrafimy jeszcze podać.

☆☆☆

Nowy rok szkolny stwarza też obowiązek wyposażenia dzieci w książki, tornistry, przybory szkolne. Tym razem bez większych kłopotów przebiegało rozprowadzanie podręczników, chociaż niektórzy z nich (do nauki matematyki i historii w klasach VI oraz historii i chemii w klasach VII) docierają do uczniów dopiero teraz, we wrześniu.

Na ogół pod dostatkiem jest zeszytów. Kłopoty bywają z nabyciem plasteliny, papieru kolorowego, akwareli, farb plakatowych, kredek. Nie można narzekać na zaopatrzenie w tradycyjne tornistry. Pod koniec sierpnia sklep przy ul. Kościuszki oferował swoim klientom 4 wzory tornistrów dla najmłodszych oraz 12 wzorów torreb dla młodzieży. Brak natomiast modnych, poszukiwanych plecaków.

Jednym słowem dorośli uparli się, by dzieci przyzwyczajać do trudów dnia codziennego od zarania. No cóż... Do czego Jaś się za młodu przyzwyczai, to na starość Jana nie będzie dziwić. Ale czy o to chodzi?

☆☆☆

Po oficjalnej uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego oraz po złożeniu ślubowania przez pierwszoklasistów w Szkole Podstawowej nr 2 w Śremie, zapytałam dwie Anie z klasy I a, czy cieszą się, że idą do szkoły. Obydwie zapewniały, że tak i to bardzo. Jedna z nich chce zostać sprzedawczynią i — co szczególnie podkreślała — uczyć się do końca życia, druga — panią doktor, by móc leczyć chorych. Przrzekały też, że od jutra zaczną się solidnie uczyć.

Życzę więc im przede wszystkim wytrwałości i jak najmniej rozczarowań. Oby za kilka lat nie zmieniły zdania. Niech nauka na długo pozostanie jedną z podstawowych wartości ich życia.

I.S.

100 lecie ŚREMSKICH PSZCZELARZY

W październiku Koło Pszczelarzy w Śremie, zrzeszone w ramach Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy, obchodzić będzie 100-lecie działalności.

W 1887 r. w 45 numerze gazety gospodarczej „Ziemianin” ukazała się notatka: „Koło pszczelnicze zawiązało się w Śremie w dniu 20 października staraniem p. Huberta z Radzewa. Do kółka zapisało się zaraz 13 członków. Na prezesa wybrano nauczyciela p. Huberta (...), na wiceprezesa nauczyciela Adamskiego z Góry, na skarbnika i bibliotekarza p. Latanowicza ze Śremu, a na sekretarza nauczyciela (Augustyna) Chelmińskiego z Przylepek”. W dwa lata później Koło liczyło już 85 członków, a funkcję prezesa pełnił A. Chelmiński, który opracował pierwszy statut towarzystwa. Jego członkowie posiadali 760 roi: 433 w ulach ruchomych i 327 z nieruchomą budową.

Z roku na rok poprawiała się pozycja Koła śremskiego na tle kilkunastu działających w Wielkim Księstwie Poznańskim, a w 1890 r. stanęło na ich czele.

O zadaniach tej organizacji dowiadujemy się wiele z zachowanego „Nowego projektu do ustaw Towarzystwa pszczelniczego na Śrem i okolice”, który wszedł w

życie 1.IV.1893 r. Paragraf pierwszy głosił: „Celem Towarzystwa jest pielęgnowanie i podźwignięcie pszczelnictwa, pouczanie się wzajemne i osiągnięcie korzyści moralnych i materialnych”. I dalej w paragrafie drugim czytamy: „Ażeby powyższy cel osiągnąć, zbierają się członkowie na wspólne posiedzenia i tam bądź przez piśmienne rozprawy, bądź przez ustne pogadanki, bądź przez praktyczne demonstracje w pasiekach, bądź wreszcie przez czytanie dzieł i czasopism z dziedziny pszczelnictwa starają się wzbogacić wiedzę, poznać przychyny zastoju tej ważnej gałęzi gospodarstwa, rozbudzić zamięłowanie do niej i do pomyślniejszego doprowadzić statnu”. Cele te śremscy pszczelarze realizują do dzisiaj.

Trudno jest wymienić wszystkich czołowych działaczy Koła, należy jednak przypomnieć, że do 1939 r. funkcję prezesa pełnił W. Stelmaszyk, a jego zastępcą był szewc śremski Latanowicz. Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. z inicjatywy Stanisława Mulkowskiego z Wyrzeki, wiełoletniego i wielce zasłużonego prezesa, Koło wznowiło działalność na jesieni tegoż roku. Powstały gminne Koła w Książu, Kórniku i Dolsku a także zespoły terenowe.



Projekt sztandaru Koła Pszczelarzy w Śremie

W jubileuszowym roku Koło Pszczelarzy w Śremie liczy 136 członków, w których po siadaniu jest 1800 pni pszczelich; średnio z ula uzyskują oni około 10 kg miodu rocznie. W skład obecnego zarządu wchodzi: prezes — Zbigniew Marchwacki, wiceprezes — Stanisław Tomaszewski, sekretarz — Leon Tomaszewski i skarbnik — Zdzisław Knopik.

Uroczystości jubileuszowe śremskich pszczelarzy odbędą się 17.X.1987 r. w Zespole Szkół im. Gen. Wybickiego w Śremie, wtedy to m.in. wręczony zostanie im sztandar upamiętniający 100 lat działalności Koła Pszczelarzy w Śremie, na którym widnieje szczytne hasło: „Ojczyźnie owoce pracy pszczelego roju”.

Danuta Płygawko



nie zapomnę

|| Dzień 1 września sprzed 48 lat był równie pogodny jak tegoroczny. Ale zasadnicza różnica pomiędzy nimi polega na tym, iż wtedy w 1939 roku wybuchła wojna. Dzisiejszy zaś wrzesień jest czterdziestym trzecim mijającym w pokoju.
|| Swoimi wspomnieniami z pierwszych dni wojny zechciał podzielić się z czytelnikami „Głosu” Czesław Ławniczak.

— Do wojska wstąpiłem ochotniczo jako dziewiętnastolatek w 1935 r. Grałem w orkiestrze pułkowej 7 pułku artylerii ciężkiej w Poznaniu. Później odbywałem już czynną służbę wojskową. W dniu wybuchu wojny otrzymałem stanowisko podoficera gospodarczego. Przetransportowano mnie do Kalisza. Stamtąd już w pierwszych dniach wycofywałem się w kierunku Turku, Koła, Dąbia, Kłodawy. Na drogach zaczęło się robić ciasno. Ludzie uciekali na wschód. Widzieliśmy płaczące dzieci, zabitych i rannych wołających o pomoc, porzucany dobytek.

6 września maszerowaliśmy w kierunku Uniejowa. Byłem zamykającym, jechałem na koniu. Nagle usłyszałem w lesie płacz dziecka. Skoczyłem tam. I, o zgrozo, widzę wielki lej po bombie, rozbity wóz konny, a przy piersi martwej matki — dziecko, trzymając się kurczowo matczynej bluzki i woła: „Mamo”. Podjeżdżam bliżej, chciałem po móc maleństwu, zabrać je, ale nie byłem w stanie oderwać go od matki. Mój oddział oddalał się, wokół nie było nikogo. Wyjechałem na drogę. Tuż przed mostem zauważyłem przed domem kobietę, która

na moją pośbę pobiegła we wskazanym kierunku. Ja podążyłem za oddziałem.

W dwa dni później zostaliśmy ostrzelani przez Niemców z Łęczycy. Dowódca wskazał nam stanowisko w folwarku Topola. Kanonierzy, zmęczeni prawie 9 dniowym odwrotem, nareszcie zaczęli strzelać do wroga. Jak oni uwijali się przy działach. W końcu — artyleria niemiecka w ogrodach Łęczycy zniszczona. Nasza piechota wdarła się do Łęczycy.

10 września znaleźliśmy się z naszą baterią w Łęczycy. I tu wielka radość. Ludność miasta witała nas gorąco, częstowali, czym mogli, okazali nam swoją wdzięczność. Wzięliśmy wtedy około 1500 jeńców niemieckich i dużą ilość sprzętu — dział, samochodów, motocykli. Cóż z tego, gdy okazało się, że żaden z naszych żołnierzy nie potrafił prowadzić samochodu ani nawet motocykla. Z dział powyciągaliśmy zamki i wrzuciliśmy do Bzury. Jeńców też szybko straciliśmy, gdyż Niemcy znów zaczęli nacierać i zmuszeni byliśmy wycofać się.

Po wielu tarapatach, ostrzeleniu nas przez artylerię niemiecką, bombardowaniach i ostrzeleniu przez niemieckie samoloty myśliwskie, dotarliśmy wreszcie do Bzury. Była już noc. Na przeprawie tłok. Bzurę forsuje piechota oraz inne jednostki

Armii „Poznań”. Kawaleria przedostała się w ciągu dnia. Droga teoretycznie była wolna. Jednak artyleria niemiecka wymacała nas. Rozpoczął się taniec czarownic z piekła rodem. Noc świętajańska. Pociski świetlne i rakiety różnego rodzaju i koloru oświetliły teren przeprawy i było jasno jak w dzień. Niemcy widzieli każdego żołnierza i mierzyli do nas jak na poligonie. Ni gdy nie zapomnę tej nocy. Nagle słyszymy głos ppor. Szczepaniaka: „Chłopcy, po drugiej stronie jest wyzwolenie!”. Żołnierze ruszyli natychmiast z miejsca i wskoczyli do Bzury, jak stali — w mundurach i uzbrojeni. Ja piknowałem przeprawy. Jeszcze dziś widzę, jak w świetle pocisków i rakiet ludzkie postacie brodzą po szyję w wodzie. Również kuchnię przeciągnęli na drugą stronę. Z tamtego brzegu wołają mnie koledzy. Rozbieram się, kładę cały dobytek na płaszczy, wiążę rękaw z rękawem i wchodzę do wody trzymając taki pakunek nad głową. Wkoło gęsto padają granaty. Wchodzę do wody, potykam się o kołosy, wnet znalazłem się poza zasięgiem artylerii. Byliśmy już na drugim brzegu. Ruszyliśmy dalej.

(dokończenie w następnym numerze)
zanotował
Stanisław Falecki

SENTYMENTY

Wojna z burmistrzem

Nie, armat nie było. Ale mogło dojść do strzelaniny i rozlewu krwi, bowiem obie strony posiadały broń palną i doskonale umiały się z nią obchodzić. Niedawno czytałem o wydarzeniach, które przysporzyły wiele chwały śremskiemu Bractwu Strzeleckiemu w obronie swego polskiego oblicza — jeszcze w 1910 r. ta organizacja bracka miała czysto polski charakter, nie należała do niej ani jeden Niemiec. Zaczęło to wreszcie denerwować władze niemieckie. Szczególnie oburzone były zwierzchnie władze burmistrza, któremu przypomniano, że w innych bractwach Wielkopolski nie tylko znajdują się rodowici Niemcy, ale językiem organizacyjnym jest tam język niemiecki. Tak było w Lesznie, Rawiczu, Bojanowie, Poniecu. A tylko w Śremie sami Polacy i oczywiście ich język, jakby nadal była Polska, która przecież już prawie 120 lat nie istnieje.

Upomniany i skarcony w ten sposób burmistrz Schorstein zaczął działać. Poleciał wszystkim urzędnikom i aktywniejszym niemieckim rzemieślnikom wstąpić w szeregi Bractwa Strzeleckiego. Dla ułatwienia wpisywali oni tylko dane personalne na przygotowanych formularzach. No i zaczęło się. Zarząd na posiedzeniu w dniu 7 kwietnia 1910 r. zaakceptował tylko 14 kandydatów, a 152 wnioski odrzucił. Niemcy oczywiście odwołali się do walnego zebrania, na którym tajnie głosowano na każdego kandydata. Żaden z odrzuconych przez zarząd wniosków nie uzyskał większości. Sprawa ta stawała jeszcze na kilku zebraniach, jednak bez skutku. W toku dyskusji na jednym z tych zebrań dr Seweryn Matuszewski powiedział: „Zgłoszenia masowe Niemców nie należy uważać jako chęć lojalnego współzycia, ale nastąpiły one pod naciskiem czynników germanizacyjnych”.

Wobec nieugiętej postawy Polaków, burmistrz sięgnął do środków administracyjnych. W czerwcu dwukrotnie Magistrat zapisał do Bractwa z urzędu najpierw 21 Niemców, a następnie jeszcze 94, przy czym zakomunikowano o zmianie sposobu przeprowadzania głosowania. Polski Zarząd natychmiast zareagował i 18 czerwca 1910 r. przyjął 100 nowych członków, głównie Polaków,

dla utrzymania narodowościowej przewagi. Również przez kilka miesięcy Zarząd podejmował próby wykluczenia niemieckich członków, siłą wcielonych do Bractwa, wniosków nawet skargę do sądu. Jednakże wszelkie starania nie przyniosły pożądanego efektu. Wprost przeciwnie, władze niemieckie jako sprawujące nadzór nad stowarzyszeniami, wykluczyły z organizacji największych aktywistów, uznanych za polskich buntowników: L. Borowicza, Krajewicza, dr. S. Matuszewskiego, A. Muślewskiego, S. i T. Schützów, St. Śramskiego i Wł. Zwierchowskiego. Kiedy Zarząd, dla zaprotestowania przeciw takim metodom, zamierzał przeprowadzić walne zebranie, burmistrz Schorstein nie wyraził na to zgody. Jednak pomimo tego zakazu Polacy zgromadzili się w salce hotelu „Victoria” (obecny budynek kina „Słonko”). Długi czas trwały pertraktacje z przedstawicielami Magistratu w sprawie odbycia zebrania. Nie dały jednak wyników pozytywnych. Kiedy Polacy mimo wezwania nie chcieli opuścić sali, burmistrz kazał obsadzić lokal hotelu policją i żandarmerią. Zagroził również użyciem broni i wezwaniem wojsk dla rozprzędzenia „polskich buntowników”. Oczywiście, przemoc zwyciężyła.

10 maja 1911 r. burmistrz zwołał osobne zebranie, na które zaprosił większość niemiecką. Dzięki temu udało się wybrać nowy Zarząd, wprowadzić korzystne dla Niemców poprawki do statutu oraz podjąć uchwałę o usunięciu z życia organizacyjnego języka polskiego. Wobec tych wyraźnych szykan Polacy wycofali się z Bractwa i ukryli klejnoty (m.in. łańcuch królewski) oraz archiwum w ulu pszczelim pasieki jednego z członków. W ten sposób pozabawili Niemców zasadniczych akcesoriów Bractwa. Nie mogli oni w swoich wystąpieniach nawiązywać do dawnej tradycji, jakże bogatej, bo narodzonej w 1635 r.

W niepodległej Polsce szarfa królewska zawisła pierwszy raz na szyi Eryka Średzkiego — pierwszego króla z 1920 r. Jako ostatni nosił ją król 1939 r. — Władysław Gajewski. Dzisiaj bogate pozostałości po sławetnym Bractwie Strzeleckim można oglądać w Muzeum Śremskim.

Marceli Szczepny

Nagły koniec drogi

Ktoś mi powiedział, że tytuł dobry na scenariusz filmowy. Ale w rzeczywistości oddaje on marną prozę życia. Bo jest taka jedna droga, gdzie koniec następuje nagle, w miejscu niespodziewanym. A właściwie to jest ona bez końca. Zaś to, co może się jej końcem wydawać, to tylko przykład ludzkiej pazerności, durnego uporu; żeby nie napisać „głupoty”, użyję słowa „bezmąsłość”. Nie dotyczy to wszystkich mieszkańców Nieslabina, bo o tej wsi mowa. Ale cóż to za społeczność, która od czterech lat nie potrafi się porozumieć we własnym interesie, dla wspólnego dobra?

Zaczął się wszystko na początku lat osiemdziesiątych, gdy wieś zdecydowała, że należałoby wybudować przyzwoitą drogę. Przekazano więc na ten cel pieniądze z funduszu wiejskiego, pomógł Urząd Miasta i Gminy i tak powstał w 1983 roku pierwszy kilometr drogi. Wykonawcy dotarli do miejsca, gdzie nagle dotychczasowy tak zwany ciąg jezdny, czyli stara droga — ale już nie tak bardzo, bo gorsza od nowej, asfaltowej — droga wzięła się. Zaszła potrzeba, by kilkoro mieszkańców oddało w tym celu po metrze (średnio) swoich ogródków (są wymogi bezpieczeństwa, by szerokość jezdni i chodników nie była mniejsza niż 8 metrów). Oczywiście, nie za darmo. Każdy z nich otrzymałby stosowne odszkodowanie za utracony teren oraz to, co na nim ewentualnie się znajdowało. No i zaczęło się. „Dlaczego ja, weźcie sąsiadów. Czemu z mojego, niech wejdą na spółdzielczę”. Wejdą, wejdą. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna zgodziła się. Bez problemu. Chce nawet pomóc finansowo. Partycypować w kosztach ma

też Gminna Spółdzielnia. Co dziwniejsze — na dokończenie drogi (pozostało do zrobienia tylko 400 metrów) przekazywane są ciągle pieniądze z funduszu wiejskiego. I trwa to tak od 1983 roku. Czym tłumaczyć ten dziwny upór? Myślałam, że może ogródki, które miałyby zmaleć, przypominają rajskie ogrody wschodnich władców i dlatego tak trudno gospodarzom rozstać się z nimi. Przypuszczałam też, że wbrew wcześniejszym obietnicom, Urząd Miasta i Gminy nie wypłaci odszkodowań. Okazało się, że i jedno, i drugie jest nieprawdą. W większości teren za płotem to chwasty i suche krzewy. A fakt, że za utracony pas ziemi właściciele otrzymają pieniądze, potwierdził Zastępca Naczelnika.

Jakież więc inne obawy mogą powodować, że przez cztery lata kilkanaście rodzin nie jest w stanie przekonać kilku o potrzebie zrobienia czegoś dla wspólnego dobra. Przecież w gruncie rzeczy cała wieś tworzy jedną, dużą rodzinę. Dlaczego więc sobie nie pomóc? Dlaczego nie ułatwić sobie życia? Dlaczego zwycięża dziwaczna filozofia: „Dla mnie tak — ode mnie nie”. Co gorsze, to filozofia mniejszości, a ta mniejszość potrafi przez kilkadziesiąt miesięcy terroryzować resztę.

Byłam w Nieslabinie w pierwszych dniach września. Prawdopodobnie dziury w drodze są już na tyle głębokie, a kurz tak wielki, że sytuacja wreszcie dojrzała do decyzji przesunięcia płotów. Ciekawe, jaki koniec scenariusza dopisze życie? Czy będzie to, wcale nie nagły, ale nareszcie faktyczny koniec drogi?

MAT



Konkurs z nagrodami



70 LAT REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ



Redakcja „Głosu Śremskiego” oraz Zarząd Miejsko-Gminny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Śremie ogłaszają konkurs, którego celem jest pogłębienie wiedzy o Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej 1917 r., a także znajomości historii, kultury i geografii Kraju Rad.

Odpowiedzi z naklejonym okolicznościowym znakiem graficznym (drukowanym w tym numerze „GS”) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 1 listopada br.

Publiczne losowanie prawidłowych odpowiedzi odbędzie się podczas okolicznościowej akademii w dniu 6 listopada w sali Kina „Klubowe” w Śremie. Do wylosowania bardzo atrakcyjne nagrody (zegarki, radia tranzystorowe, sprzęt turystyczno-sportowy, ciekawe zestawy książek i in.). Listę nagrodzonych opublikujemy w listopadowym „GS”.

PYTANIA KONKURSOWE

1. Na którym kolejnym Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich proklamowano utworzenie Republiki Rad? Podaj także datę i miejsce obrad.
2. Jaki akt rządu radzieckiego zapoczątkował praktyczne wprowadzenie w życie leninowskiego programu partii bolszewików w kwestii narodowej, głoszący m.in.: równość i suwerenność narodów, prawo do samookreślenia włącznie z prawem do oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa? Dokument ten odegrał również decydującą rolę w rozwiązaniu kwestii Polski.
3. Był jednym z wybitnych dowódców bolszewickich i bohaterów wojny domowej w obronie zdobyczy rewolucji proletariackiej. Dowodził m.in. słynną z waleczności 25 dywizją piechoty. Ciężko ranny utonął w rzece Ural. Jego postać znalazła odbicie w literaturze i głośnym filmie radzieckim. Podaj nazwisko tej postaci.
4. Dziś symbol Rewolucji Październikowej. W 1917 r. salwami dział obwieścił światu początek nowej epoki. Odnaczony w 1968 r. Orderem Rewolucji Październikowej. Jest jednym z najpopularniejszych obiektów turystycznych Leningradu. Podaj nazwę obiektu, o którym mowa.
5. Ponad 100 tys. Polaków wzięło udział w Rewolucji Październikowej i zmaganiach z kontrrewolucją. Na podstawie krótkiej informacji podaj pełne nazwisko i imię jednego z nich. — „Urodzony w 1889 r. w Plocku, członek SDKPiL. Bezpośrednio uczestniczył w październikowym powstaniu zbrojnym w Piotrogradzie, pełnił funkcję komisarza do spraw polskich. W późniejszym okresie działał w KPP i Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej”.
6. I Wszechzwiązkowy Zjazd Rad podjął 3.XII.1922 r. dwa ważne dla państwa radzieckiego postanowienia. Na czym one polegały?

7. Która z 15 republik związkowych Kraju Rad powstała jako pierwsza? Określ datę powstania i stolicę republiki.
8. Długość granic ZSRR wynosi ponad 60 tys. km. Wymień nazwy wszystkich państw graniczących z ZSRR.
9. Rząd radziecki nadał prawo odrębnej reprezentacji na forum ONZ dla dwóch republik. Podaj ich pełne nazwy.
10. Stanowi jeden z największych kompleksów muzealnych w Europie. Gromadzi bezcenne dzieła sztuki z różnych epok. Odwiedza to miejsce każdy przybywający do miasta nad Newą. O czym mowa?
11. Zmarł przed 7 laty. Poeta, pieśniarz i aktor moskiewskiego Teatru na Tagance. Jego twórczość, filmy i płyty cieszyły się i cieszą ogromną popularnością i uznaniem także poza granicami Związku Radzieckiego. Kto to był?
12. Gdzie mieści się centrum kosmonautyki radzieckiej?

ape.

Sesja na temat handlu - INACZEJ

Zastępca Naczelnika Miasta i Gminy Śrem Andrzej Ratajczak za naszym pośrednictwem chce poinformować czytelników o kolejnej sesji Miejsko-Gminnej Rady Narodowej, podczas której dokonana zostanie ocena działalności placówek handlowych miasta i gminy Śrem.

Sesja zapowiada się o tyle niekonwencjonalnie, iż towarzyszyć jej będzie wystawa, można to też nazwać targami, gdzie zaprezentują się jednostki gospodarki społecznej, spółdzielczości pracy, rzemiosło, Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne, słowem ci wszyscy, którzy wykonują produkcję na rynek. Wstąpią oni ze swymi ofertami. Pozostałe jednostki będą miały między innymi okazję przedstawienia potrzeb w zakresie realizacji inwestycji i kapitalnych remontów. Mamy nadzieję, że dojdzie do podpisania korzystnych kontraktów, że nie będzie już w przyszłości tak, iż na przykład nasi rzemieślnicy będą pracować na terenie odległych gmin, a śremscy inwestorzy „obudzą się” zbyt późno i zaczną znów narzekać na brak mocy...

Zapraszamy więc wszystkich zainteresowanych na wystwę, która trwać będzie 1 i 2 października w godzinach od 10.00 do 18.00 w pomieszczeniach Zakładu Usług Remontowych Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Staszica (naprzeciw głównego wejścia do Odlewni Żeliwa) i sesję — 1 października o godz. 10.00 w sali widowiskowej Odlewni.

Z.

KRONIKA WYDARZEŃ

PIERWSZY BUDYNEK NA HELENKACH

Spółdzielnia Mieszkaniowa 20 sierpnia br. zasiedliła i przekazała do eksploatacji pierwszy budynek na os. Helenki przy ul. Paderewskiego 11 wybudowany przez Komбинат Budowlany Poznań-Północ. Zyskali-śmy w ten sposób 50 mieszkań M-3 i M-4.

DZIECI W NOWYM PRZEDSZKOLU

Z udziałem władz polityczno-administracyjnych województwa oraz miasta i gminy 27 sierpnia przekazano do użytku nowe 4 oddziałowe przedszkole, w którym swoją edukację rozpoczęło 120 dzieci. Jak informowaliśmy w poprzednim numerze „Głosu”, trwają przygotowania do budowy kolejnego przedszkola przy ul. Grunwaldzkiej.

NOWY ROK SZKOLNY

To temat posiedzenia Egzekutywy KMG PZPR, które odbyło się 28 sierpnia. Uczestniczyli w nim dyrektorzy wszystkich placówek oświatowych z terenu miasta i gminy. Omawiano stan przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego oraz zapoznano się z problemami nurtującymi śremską oświatę. W drugiej części posiedzenia dokonano oceny pracy instancji partyjnej w realizacji Uchwał X Zjazdu.

UDANY WYJAZD DO ARENY

31 sierpnia grono szczęśliwców (tych, którym udało się zdobyć bilety) uczestniczyło w koncercie światowej sławy włoskiej chóru dziecięcego „Piccolo Coro dell' Antoniano”. Organizatorowi wyjazdu — Śremskiemu Ośrodkowi Kultury — gratulujemy inicjatywy i refleksu.

ROZNIKA TRAGICZNEGO WRZEŚNIA

1 września, w 48 rocznicę wybuchu II wojny światowej, na Placu Pamięci Narodowej społeczeństwo miasta i gminy oddało hołd bohaterom Września. Wieńce i wianki kwiatów złożyli przedstawiciele kombatanów II wojny światowej, delegacje za-

kładów pracy, organizacji społecznych, młodzież. Uroczystości zakończone zostały odczytaniem przez młodzież apelu pokoju.

ŚWIĘTO PŁONÓW

Organizatorem tradycyjnych uroczystości dożynkowych, które odbyły się 6 września na stadionie SÓSiR, było Kółko Rolnicze Śrem — Kawcze. Podziękowanie za rolniczy trud złożył w imieniu władz polityczno-administracyjnych Zastępca Naczelnika Miasta i Gminy Andrzej Ratajczak. Tegoroczne żniwa rozpoczęły się trzy tygodnie później, ale trwały za to tylko 14 dni. Zebrano zboża z 6800 ha, uzyskano średnie plony 43 q/ha.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa plonów Pracowniczych Ogrodów Działkowych, corso kwiatowe, którego organizatorem były śremskie szkoły, kiermasz handlowy i występ kapeli „Za winkła”.

W tym dniu społeczeństwo wsi Wyrzeka uhonorowane zostało zbiorową odznaką „Za zasługi dla Ziemi Śremskiej”.

NARADA KADRY KIEROWNICZEJ

10 września w sali Cechu Rzemiosł Różnych odbyła się narada kadry kierowniczej miasta i gminy Śrem, podczas której dokonano oceny realizacji zadań społeczno-gospodarczych.

opr. K. G.



U „Mola”

30 lat temu Franciszek Olszewski otworzył w Śremie prywatną kawiarnię. Odtąd miejsce to jest niezwykle popularne i licznie odwiedzane przez bywalców. A posmakowanie kawy „U Mola” jest przez wielu wpisane w normalny rozkład dnia. Specyfiką kawiarni jest niezmiennosc wnętrza, wyposażenia (np. jeszcze przedwojenne okrągłe stoliki z marmurowymi blatami), a dla właścicieli pokoleniowa tradycja rodzinna.

Twórca tradycji Franciszek Olszewski (ur. 1902 r.) terminował w szewstwie u ojca. Przez jakiś czas szukał szczęścia jako górnik we Francji. Szybko wrócił do kraju z nekającą go potem przez całe życie astmą. Nie bojąc się dużej wówczas w Śremie konkurencji, otworzył przy kręgielni niewielki lokalik — restaurację. Potem, mając już trochę grosza, przejął po M. Kaweckim renomowaną restaurację z hotelem „Pod Pocztą” w Rynku, a krótko przed wybuchem miał knajpkę w budynku kina. Okupację przeżył pracując w niemieckiej drogerii. Po 1945 r. prowadził ponownie restaurację „Pod Pocztą”, aż do chwili likwidacji prywatnych firm. Wrócił więc do pracy w drogerii u Andrzeja Jaskólskiego. W 1956 r., gdy warunki zmieniły się, F. Olszewski wydzierżawił niewielki budynek (przy obecnym Placu Pamięci Narodowej nr 29), wyremontował go i na Gwiazdkę 1957 r. otworzył kawiarnię.

Przez 30 lat funkcjonowania nie miał innej oficjalnej nazwy. Ot, „KAWIARNIA”. Do właściciela jednak przyłgnął przydomek „Mol”, taki co to po szafach fruwa, tak więc bywalcy kawiarni umawiając się „U Mola” (a czasem „U Franka”). Firma prosperowała znakomicie mając ustabilizowaną klientelę — rzemieślników, ludzi wolnych zawodów, taksówkarzy, z biegiem czasu starszą młodzież. Do dobrego tonu należało zaprosić przyjezdnego do Olszewskiego.

W części lokalu, za nieistniejącą dziś ścianą, zbierali się miłośnicy gry w karty i szachy. Stali goście mogli liczyć na podanie cichej specjalności firmy pod nazwą „fale Dunaju” (czyli skutecznego zmieszania dwóch płynów o zdecydowanym działaniu). Była grzana kielbasa na śniadanie, świeże ciastka, a przede wszystkim najlepsza w mieście kawa z ekspresu gazowego (dzieło firmy Kubś-Gogólkiewicz z Poznania — rok budowy 1936).

F. Olszewski solidnie zapracował na dobrą markę firmy. Po jego śmierci (1969 r.) zakład prowadziła żona, a następnie syn Stanisław; od 1981 r. Zenobia Olszewska. W 1983 r. swoje losy z kawiarnią związał Marek Olszewski — mgr inż. mechanik. Obec-



Pani Kryścia z tym samym od lat uśmiechem

Fot. K. Jurga

nie jest pracownikiem swojej żony Anny, do której należy koncepcja „Baru kawowego kategorii III”. Reprezentanci trzeciego pokolenia Olszewskich wcale dobrze radzą sobie w obowiązkach zawodowych, zaopatrzeniu itp. Wnuk przejął też po dziadku Franciszku (który był gorącym i wspierającym sympatykiem Śremskiego Klubu Sportowego i kręglarstwa), zamiłowanie życiem sportowym miasta. W kawiarni znajduje się kącik i miejsce spotkań Klubu Kibica KKS „Lech” Poznań w Śremie. W gablocie prezentowane są informacje z działalności klubu, dyplomy i wycinki prasowe. Gościli tu znani piłkarze i działacze sportowi.

Przez trzy dziesiątki lat funkcjonowania zakładu zmieniała się obsługa lokalu, bufetowe i kelnerzy. W pierwszych latach kawę przygotowywała p. Stefania Nowak, a kelnerował Beniu Maćkowiak (kto go nie pamięta!). Jak wspomnę, była zawsze Pani Kryścia. Krystyna Kramer pracuje tu od narodzin firmy, a i dłużej — bo dodać można 10 lat wcześniejszej pracy u F. Olszewskiego „Pod Pocztą”. Z uśmiechem i życzliwością dowodzi sprawnie urodziwymi kelnerkami.

Kawiarnia dysponuje dziś 63 miejscami i przewija się przez nią dziennie kilkuset ludzi. Niezmienna specjalność — kawa z ekspresu, (ciąggle tego samego), kawa mrożona, dobre gatunki win. Równie trwałą specjalnością jest kontynuacja tradycji tej najstarszej w naszym mieście kawiarni.

Szanowna Jubilatko! „Głos Śremski” niniejszym wpisuje się do jubileuszowej księgi z tradycyjnym „Sto lat”

Adam Podsiadły

„Hipolit” powrócił

Jak już zapewne większości naszych czytelników wiadomo, wróciła w czerwcu do kraju załoga s/y „Hipolit”. W jej skład wchodził: kpt. Wojciech Michalski, którego w Kadyksie zmienił kpt. Henryk Czapliński, I oficer Krzysztof Gregorius, II oficer Ryszard Ratajczak, bosman Wojciech Kucza, mechanik Jacek Szklany. Pływali przez 8 miesięcy. Mnóstwo przeżyli, mnóstwo zobaczyli. Ich celem były Karaiby i oczywiście to wszystko, co „po drodze”. Stawaliśmy się w „Głosie” drukować fragmenty listów, które otrzymywaliśmy z „Hipolita” (jak się okazało nie wszystkie dotarły). Wrócimy jeszcze do nich, stanowią bowiem bardzo ciekawy rodzaj do kumentalnego zapisu. Dziś natomiast chcemy zaprosić czytelników na spotkanie z załogą s/y „Hipolit”, które organizuje Śremski Ośrodek Kultury 26 września o godzinie 19.00. Będzie okazja do wysłuchania interesujących relacji, obejrzenia ciekawych zdjęć i slajdów.

Żeby pobudzić ciekawość zamieszczamy kilka informacji, którymi podzielił się z nami Ryszard Ratajczak — II oficer, jednocześnie nasz stały korespondent.

— Zmianie uległa trasa wyprawy. Nie byliśmy na Karaibach, za to dwa miesiące spędziliśmy na Wyspach Kanaryjskich. W ten sposób mogliśmy dobrze poznać żyjących tam ludzi i panujące zwyczaje. Byliśmy pierwszymi Polakami, którzy dotarli do stolicy Madery — Funchal. Jest tam zwyczaj malowania na kei swoich bander. Tak więc bandera „Hipolita” została uwieczniona jako ta pierwsza z Polski, ze Śremu.

W Santa Cruz bawiliśmy się podczas wielkiego karnawału, który w niczym nie ustępuje osławionym południowo-amerykańskim szaleństwom. Wspaniała muzyka, stroje, dziewczyny... No cóż, Hiszpanki są piękne, ale nie do zdobycia. Po prostu nie na naszą kieszeń. Żeby być dobrze zrozumianym: nie byliśmy w stanie za-



Fot. R. Ratajczak

imponować im ani luksusowymi samochodami, ani super eleganckimi strojami. Zresztą nie mieliśmy czasu na głupstwa, musieliśmy stale „walczyć” z naszym silnikiem albo wymyślać nowe sposoby podania ryżu, bo nic innego już, poza kisielcem, do jedzenia nie było. Tak więc ryż na słodko, ryż z olejem, ryż z majerankiem...

Pechowy zbieg okoliczności spowodował, że nasza żywność popłynęła na „Janie z Kolna” na Kubę, a my znaleźliśmy się w Las Palmas bez kawałka jedła. Poratowały nas wtedy radzieckie statki floty handlowej. Tam spędziliśmy święta wielkanocne. Mieliśmy wszystko, nawet 70 jajek.

Pomoc otrzymaliśmy właściwie zewsząd. Dużo zawdzięczamy przedstawicielom Polskich Linii Oceanicznych. Szczególne zaś podziękowania należą się panu Romualdowi Czaplińskiemu, dyrektorowi Ośrodka Wyszczolenia Żeglarskiego w Trzebieży. Zresztą wszyscy w tym Ośrodku traktowali nas — i przed wypłynięciem, i po powrocie — jak swoich.

Najmilej z całej wyprawy wspominam moment powitania nas w Trzebieży, 17 czerwca. Przyjechało kilkunastu kolegów z Klubu ze Śremu. Był nawet szampan. A naszemu małemu „Hipolitowi” na redzie w Świnoujściu salutował banderą duży żaglowiec z Trzebieży.

To tyle w „Głosie”. Reszta podczas spotkania. O chwilach dobrych i złych (jak choćby o zmaganiach z silnym sztormem Sirocco, który był powodem ogłoszenia nawet klęski żywiołowej), i o tym jak 5 osób może ze sobą wytrzymać na małym jachcie przez 8 miesięcy.

R. Sz.

POMNIKI PRZYRODY



Dąb szypułkowy o obwodzie 425 cm w Łęgu
Fot. Z. Szmidt

od redakcji do redakcji

Docierają jeszcze kartki z wakacji. Dziękujemy za pozdrowienia z obozu wędrownego po wyspie Wolin uczniom Szkoły Podstawowej Nr 2 ze Śremu.

Z Czechosłowacji, z Wysokich Tatr, otrzymaliśmy pozdrowienia od turystów wysokogórskich, w których imieniu kartkę przesłał Feliks Królikowski. Dziękujemy.

UWAGA:

5 października w godz. od 9.00 do 12.00 w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy przyjmował będzie interesantów Wicewojewoda Poznański Tadeusz Zajac.

IMPREZY KLUBOWE:

- 26 września, godz. 19.00 — Spotkanie z załogą jachtu S/Y „HIPOLIT”, ŚOK
- 15 października, godz. 17.00 — Projekcje filmów: „PIERWSZE DNI ŻYCIA” prod. franc. i „PRZERYWANIE CIAŻY — DECYZJA KOBIETY” prod. USA — ŚOK
- 19 października, godz. 18.00 — „SPOD DACHU ŚWIATA” — przez żróżca prezentuje alpinista J. Taraszkiewicz, ŚOK
- 29 października, godz. 17.00 — TURNIEJ WIEDZY O KRAJU RAD
- 10,17,24,31 października, godz. 15.00 — Projekcje filmów fabularnych dla dzieci, ŚOK

TEATR:

- 6 października, godz. 10.00, 12.00 — „POD ZIELONYM JAWOREM” — spektakl Teatru „Marcinek”, Kino „Klubowe” (dla przedszkoli i młodszych klas szk. podst.) — bilety ŚOK

Uwaga: Śremski Ośrodek Kultury przyjmuje do realizacji zlecenia organizowania wyjazdów do teatrów poznańskich dla szkół i zakładów pracy. Zlecenia na spektakle, w/g życzeń kontrahentów, prosimy składać z miesięcznym wyprzedzeniem.

IMPREZY TURYSTYCZNE:

- 4 października, godz. — „DREPTAKIADA”, rajd pieszy dla młodzieży kl. VII i VIII. Start, godz. 10.00, ŚOK.

UROCZYSTOŚCI:

- 3 października, godz. 16.00 — INAUGURACJA ROKU KULTURALNEGO — Wiejski Ośrodek Kultury w BŁOCISZEWIE.

DYSKOTEKI:

- 10, 17, 24 października, godz. 18.00—22.00 — ŚOK

WYSTAWY, PRZEGLĄDY:

- 19—31 października — wystawa prac plastycznych śremskich amatorów biorących udział w XII Wojewódzkim Przeglądzie Plastyki Nieprofesjonalnej w Poznaniu — ŚOK.
- do 31 października — ŚOK przyjmuje prace na PRZEGLĄD TWÓRCZOŚCI PLASTYCZNEJ MŁODZIEŻY SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH. Format prac, ilość i technika dowolna (malarstwo, rzeźba, rysunek, grafika, metaloplastyka, ceramika, sztuka użytkowa, rękodzieło artyst.) J. K.

UWAGA:

Do 15 października ŚOK przyjmuje zgłoszenia amatorskich zespołów muzycznych do weryfikacji, która nastąpi w połowie listopada.

sentencja miesiąca

Takt onieśmiela

KLUB

MACIUS

63-100 ŚREM UL. J. KRASIŃSKIEGO 6 TEL. 4824

KURSY:

- kroju i szycia
- dziewiarstwa ręcznego
- relaksacji — metodą hatha yoga

SEKCJE, ZESPOŁY:

- rytmiki dla dzieci przedszkolnych
- strzelania z wiatrówki
- tenisa stołowego
- dziecięcy zespół wokally-taneczny
- młodzieżowy zespół ballady i poezji
- Klub Kibica KKS „Lech”
- Młodzieżowa Wszechnica Wiedzy Społeczno-Politycznej

SPOTKANIA CYKLICZNE (raz w miesiącu)

- „Kulisy opery” — prowadzone przez Z. Dworzeckiego
- „Zwiedzamy świat bez dewiz” — prowadzone przez R. Laskowskiego (bogato obrazowane przeżyciami)

KONCERTY ZESPOŁÓW:

- kameralnych
- bluesowych

DYSKOTEKI SZKOLNE — w każdą niedzielę o 17.00

PUNKT BIBLIOTECZNY — od poniedziałku do czwartku od 17.00—20.00

Zapisy i szczegółowe informacje w Klubie codziennie, prócz piątku, w godz. 17.00—22.00 tel. 48-24

G. W.



kalendarz REGIONALNY

- 1410 r. — W bitwie pod Grunwaldem wzięła czynny udział chorągiew śremska (herb — głowa żubra z wiszącą u nozdrzy obrączką). Dowodził nią były kasztelan śremski Jan z Obiechowa. Na walną rozprawę z Krzyżakami podobne chorągwie wystawiły z miast powiatowych Wielkopolski tylko Gniezno i Szamotuły.
- 1.VII.1818 r. — Wchodząca do tego czasu w skład pow. kościańskiego Mosina przyłączona została do pow. śremskiego.
- 7.XII.1828 r. — Na Starym Mieście (na gruncie proboszczowskim), na tzw. Berdychowie, założony został cmentarz parafialny.
- 1919 r. — W koszarach garnizonu śremskiego powstał szpital wojskowy dla rannych i chorych ewakuowanych z frontu wschodniego. Dowódcą szpitala był lekarz kpt. Seweryn Matuszewski. Zmarłych żołnierzy chowano na cmentarzu parafialnym w specjalnej kwaterze. Wg danych pochowano ich 149.
- 15.XI.1929 r. — Zawiązane zostało w Śremie Powiatowe Koło Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami (prezesem wybrano dr. Ślebodę).

ape.

Zespół redakcyjny: Karol Gostomski — przewodniczący, Renata Kościelniak — zastępca przewodniczącego, Ewa Nowicka — sekretarz redakcji, Stanisław Falecki, Wojciech Górski, Gabriel Jasiński, Jerzy Kondras, Adam Podsiadły, Irena Staszewska, Roman Szafranski, Marcei Szczepny, Zbigniew Szmidt, Kazimierz Zastawny.
Dział Techniczny: Eugeniusz A. Ferster, Maciej Waraczewski.
Fotoreporterzy: Krzysztof Jurga, Władysław Smolich.

Redakcja zastrzega sobie prawo decyzji druku nadesłanych materiałów, dokonywania skrótów i adiestacji tekstów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres redakcji: 63-100 Śrem, ul. Kilińskiego 2, telefon 44-67 i 46-29
PZG MK 6 - 61491/87 - 2000 - B-3